W hołdzie tow. Ignacemu Daszyńskiemu

w dniu 2. XI. 47 w Krakowie PPS odsłania pomnik-grobowiec

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 556-53; 585-10; — Telefon administracji 585-10; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 9—15

Dziś 8 stron

Cena 3 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Rok 56 — Kraków, 2 listopada 1947 r. — Nr. 300



Pomnik-grobowiec tow. I. Daszyńskiego ufundowany ze składek robotników - Pepesowców w dowód czci dla Wielkiego Trybuna Ludu Polskiego

AKADEMIA

ku czci

Wielkiego Trybuna Ludu



Ignacego Daszyńskiego

w jedenastą rocznicę jego śmierci

odbędzie się w niedzielę, dnia 2 listopada 1947 r. o godz. 10,00 na Rynku Głównym

Przemówienia wygłoszą:

Sekretarz Generalny CKW PPS towarzysz **premier Józef Cyrankiewicz**

Przewodniczący WK PPS tow. **poseł dr. Bolesław Drobner**

po Akademii wyruszy

UROCZYSTY POCHÓD

na cmentarz Rakowicki, gdzie Sekretarz Generalny CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz dokona uroczystego odsłonięcia pomnika-grobowca **Ignacego Daszyńskiego**

Zbiórka Organizacji Partyjnych ze sztandarami przed lokalami Komitetów Dzielnicowych o godzinie 8 rano

W razie niepogody Akademia odbędzie się w sali kina „Świt"

Komitet Wykonawczy Budowy Pomnika-Grobowca Ignacego Daszyńskiego w Krakowie

Wojewódzki Komitet PPS w Krakowie

Miejski Komitet PPS w Krakowie

Planowali zamach na Republikę

CENTRALA dywersji słowackiej

wykryta przez władze czeskie

PRAGA — Jak donosi czeska agencja prasowa CTK, czechosłowackie organa bezpieczeństwa wykryły **centralę antypań[illegible]wej organizacji SAV** (Słowacki Komitet Organizacyjny).

Centrala ta założona została [illegible] Bratislawie w pierwszych [illegible]iach maja b. r. na **bezpośred[illegible] rozkaz dr. Durczańskiego.** Członkami jej były osoby, pochodzące przeważnie ze sfer inteligencji słowackiej, m. in., również oficerowie byłej armii słowackiej.

Celem tej organizacji było rozbicie Republiki Czechosłowackiej i utworzenie niezależnego państwa słowackiego.

Jak wynika z odszyfrowanych już pism i depesz, dr. Durczański **rozdał z góry między swych zwolenników wyższe stanowi[illegible] w przyszłym państwie słowackim.**

Ogółem, w związku z wykryciem organizacji SAV, **aresztowano 142 osoby.**

PRAGA. — Według wiadomości, napływających ze Słowacji, panuje tam wielkie niezadowolenie wśród mas pracujących, które domagają się usunięcia z administracji państwowej i publicznej elementów reakcyjnych, uważając **je za głównych sprawców obecnej katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej w państwie.**

»Niepodległe« Indie krwawią

NEW DELHI. — Według ostatnich wiadomości, nieregularne oddziały pakistańskie uzbrojone w broń maszynową artylerię i moździeże, znajdują się w odległości 19 mil od stolicy Kaszmiru, Srinagar [illegible]

Rząd Indyjski postanowił zwrócić się do Pakistanu z żądaniem zamknięcia granicy z Kaszmirem w celu przeszkodzenia infiltracji muzułmańskich powstańców do Kaszmiru.

Generalny gubernator Indii, lord Mountbatten oraz premier Indii, Pandit Nehru przeprowadza w sobotę rozmowy z generalnym gubernatorem Pakistanu — Jinnahem.

Filmowcy w hełmach na ulicach Paryża

Ostrożność nie zawadzi

PARYŻ — Operatorzy filmowi, którzy mieli w piątek sfilmować osobistości, przybywające na posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, *zjawili się w stalowych hełmach zaopatrzonych w nazwę firmy, w jakiej pracują.* Ostrożność ta podyktowana została faktem, że ostatnio w czasie zaatakowania przez policję manifestantów, protestujących przeciwko zwołaniu wiecu faszystowskiego kilku ich kolegów zostało rannych.

USA szkołą lotników japońskich

MOSKWA. — Chińska agencja prasowa „[illegible]-Li" donosi z Tokio, że niedaleko Jokosuka, w strefie zakazanej, *około 2 tys. Japończyków odbywa przeszkolenie w amerykańskim lotnictwie wojskowym.*

Gromyko:

Nic o Korei bez Koreańczyków

LAKE SUCCES — Komisja polityczna ONZ zgodnie z propozycją Stanów Zjednoczonych *postanowiła utworzyć komisję tymczasową dla Korei.*

Na komisji politycznej ONZ 41 głosów padło za propozycją amerykańską, 7 członków wstrzymało się od głosowania

Delegaci ZSRR, Białorusi, Polski i Czechosłowacji przeciwstawili się tej propozycji jako naruszającej zasady procedury i postanowili nie brać w ogóle udziału w głosowaniu

Delegat radziecki Gromyko oświadczył, że jeśli ogólne zgromadzenie zdecyduje się stworzyć komisję tymczasową *przed zapoznaniem się z opinią narodu koreańskiego, delegacja radziecka nie będzie mogła wziąć udziału w pracach tej komisji.*

Światowa konferencja UNESCO

MEKSYK. — W przyszłym tygodniu odbędzie się w Mexico City druga światowa konferencja UNESCO.

W czasie konferencji prasowej przewodniczący UNESCO Julian Huxley oświadczył, że w ciągu ostatnich 6 miesięcy UNESCO otrzymała 70 milionów dolarów na zakup książek i materiałów związanych z kulturalną odbudową Europy.

UNESCO dla ułatwienia międzynarodowych kontaktów planuje rozbudowę ośrodków informacyjnych na całym świecie.

NASTĘPNY NR. NASZEGO PISMA UKAŻE SIĘ W PONIEDZIAŁEK T. J. DN. 3 LISTOPADA BR.

Tsaldaris w Londynie

LONDYN. — Wczoraj przybył do Londynu w drodze powrotnej z Nowego Jorku, premier grecki Tsaldaris, gdzie odbędzie rozmowę z [illegible]

Towarzysze Pepesowcy biorą udział w dniu 2. listopada 1947 r. w uroczystościach ku czci Ignacego Daszyńskiego

Krętactwa w sprawie Westfalaków

ŁONDYN. (PAP) — Jak donosi agencja Reutera, rzecznik Foreign Office oświadczył na konferencji prasowej, iż rząd brytyjski zbadał notę polską w sprawie Polaków z Westfalii. **Zdaniem rządu brytyjskiego, zagadnienie powrotu tych Polaków do Ojczyzny może być traktowane indywidualnie.**

Sprawa została przekazana przez rząd angielski Międzysojuszniczej Komisji Prawnej, która miała wydać opinię na temat Polaków zamieszkujących Westfalię, iż nie mogą oni domagać się prawa powrotu do Polski, natomiast władze okupacyjne mogą im udzielić zezwolenia na wyjazd do Ojczyzny.

Pisarze radzieccy w Krakowie

KRAKÓW. (SAP) — Do Krakowa przybyli pisarze radzieccy: Paweł Tyczyna, Aleksander Twardowski i Piotr Browka.

Na lotnisku byli obecni: konsul radziecki Owsiejenko, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Stefan Wolas, wiceprezes Związku Literatów Kudliński, red. Hołuj, przedstawiciele partii politycznych i inni.

Gości powitał dr. Dobrowolski z Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, po czym prezes Wolas wyraził radość ze zbliżenia między pisarzami obu krajów, oraz zapewnił, że zainteresowanie kulturą radziecką w Polsce jest bardzo żywe.

Odpowiedział Paweł Tyczyna, podkreślając, że „tak jak wspólnie walczyliśmy z wrogiem, tak razem teraz tworzyć będziemy powojenną kulturę". Jednocześnie wyraził nadzieję, że literaci polscy odwiedzą z kolei Związek Radziecki.

Wszystkim, którzy w najcięższych dla mnie chwilach wykazali serdeczność i współczucie, w szczególności ob. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marszałkowi Sejmu, Prezesowi Rady Ministrów, Marszałkowi Polski, min. Rabanowskiemu, min. Dybowskiemu, min. Bermanowi, min. Kraszkowskiemu, przedstawicielom władz państwowych, Związkowi Zawodowemu Dziennikarzy R. P., Polskiemu Radio, składam niniejszym szczere podziękowa[illegible]

Maria Strońska-Wasowska.

Nowy Jork nie nadaje się na siedzibę ONZ

MEKSYK. (SAP) — Poseł Polski w Meksyku, Jan Drohojowski, oświadczył w czasie konferencji prasowej, że pełna ostrych przeciwieństw atmosfera Nowego Jorku nie służy rozwojowi tak delikatnego organizmu, jakim jest ONZ. Ambasador Polski dodał, że jest on zwolennikiem zmiany siedziby ONZ lub też przenoszenia jej co rok [illegible].

Ograbienie ofiar [illegible]

LONDYN. (PAP) — Donoszą z Aten, że poseł szwedzki w Grecji wniósł w tamtejszym ministerstwie spraw zagranicznych zażalenie w związku ze stwierdzonym ograbieniem ofiar katastrofy samolotu szwedzkiego. Delegacja szwedzka, która oglądała szczątki samolotu, oświadczyła, że była niesłychanie poruszona widząc rabunek i zdzieranie ubrań z ofiar. Po interwencji policja aresztowała 13 chłopów.

Czujność wobec reakcji

Przemówienie posła tow. Zambrowskiego w Sejmie

Warszawa. — Podczas czwartkowego posiedzenia Sejmu przemawiał tow. wicemarszałek Zambrowski z PPR. Klub PPR całkowicie przyłącza się do analizy sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, zawartej w expose tow. Premiera. Ogromną siłę ustroju Polski Ludowej uwydatnia fakt niezwykle szybkiego tempa naszej odbudowy, co podkreśla cała zagranica. Ogromne znaczenie ma ruch współzawodnictwa pracy w klasie robotniczej, rozwijający się żywiołowo i obejmujący wszystkie gałęzie przemysłu. Bitwa o handel jeszcze nie jest zakończona, ale widać poprawę, opanowanie spekulacji i wzrost realny płac robotników i pracowników. Osiągnięcie Ministerstwa Skarbu w dziedzinie zwiększenia dochodów państwowych są bardzo poważne. Usterki są przy kierownictwie społecznymi organami lustratorskimi. Stabilizacja polityczna idzie równolegle z osiągnięciami gospodarczymi. Współpraca stronnictw demokratycznych pozwoli na szybsze pokonanie wszystkich trudności.

W sprawie Mikołajczyka tow. Zambrowski przypomina przemówienia niedoszłego wodza i jego towarzyszy w Sejmie oraz ich deklamacje na temat sojuszu polsko-radzieckiego, granic zachodnich itd. Czy z tymi deklamacjami łączy się ucieczka Mikołajczyka?

— Niewątpliwie — oświadcza mówca — za kilka dni będzie można posłuchać Mikołajczyka przez angielskie BBC lub amerykańską radiostację a wówczas ci, którzy mogli mieć złudzenia, usłyszą jego wypowiedź i ujrzą w bezmiernym zakłamaniu oblicze oszusta, szulera politycznego i agenta reakcji amerykańskiej.

PPR zdawała sobie sprawę z rzeczywistych celów Mikołajczykowskich. Dzisiaj panowie Wójcik, Bańczyk, Wójcicki i Nadobnik nie potrafią kogokolwiek omamić słownym potępieniem ucieczki Mikołajczyka. Kto w ciągu całych lat współpracował z agenturą wrogów Polski, nie może liczyć na zaufanie i jedynie, co może zrobić, to usunąć się z życia politycznego.

Demokracja polska wyciągnie wnioski z wrogiego nam posunięcia reakcji międzynarodowej.

W zakończeniu przemówienia tow. Zambrowski deklaruje imieniem PPR pełne poparcie dla rządowego projektu budżetu i stwierdza, że czujność wobec knowań reakcji jest nakazem chwili.

Następnie poparcie dla projektu budżetu Państwa zadeklarowali poseł Widy-Wirski imieniem [illegible] Pracy, pos. Frankowski imieniem Katolicko - Społecznego Klubu Poselskiego oraz pos. Hochfeld imieniem Klubu Posłów PPS.

Wygłoszone z tej okazji przemówienie pos. Hochfelda podamy [illegible] następnym numerze.

Depesza kobiet polskich do generalissimusa Stalina

WARSZAWA. PAP. Na spotkaniu aktywu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Warszawie z delegacją kobiet radzieckich, przybyła na zaproszenie Ligi do Polski, uchwalono wysłosowanie od kobiet polskich do generalissimusa Stalina depeszy następującej treści:

Moskwa Kreml, generalissi[illegible]

„Kobiety polskie miasta Warszawy, zebrane na konferencji z udziałem delegatek Związku Radzieckiego zasyłają swojemu wielkiemu, wypróbowanemu przyjacielowi generalissimusowi Stalinowi z okazji [illegible] lecia Rewolucji Październikowej gorące życzenia dalszej świetności Związku Radzieckiego, wyrazy wdzięczności za nieustępliwą obronę naszych granic i ofiarną pomoc w odbudowie naszej Ojczyzny, zrujnowanej przez faszyzm niemiec[illegible]

Z naszego stanowiska

Budujemy pokój

..Święto Umarłych! Straszliwie wyglądają listy naszych strat, dotkliwie odczuwamy skutki tych strat. Obok normalnych ubytków w gronie rodziny i znajomych, bolesnych lecz zrozumiałych, wspominamy straty tragiczne, które w latach wojny i okupacji dotknęły cały naród. W Polsce rzadkością jest rodzina bez ofiar, złożonych na polach walki, w obozach koncentracyjnych, w więzieniach i we wszelkich innych tragicznych i zbrodniczych okazjach.

Czcimy pamięć umarłych, poległych i pomordowanych. Oddajemy hołd ich zasługom. Wspominamy ich bohaterstwo i poświęcenie.

Po pierwszej wojnie światowej rzucone zostało hasło: — Nigdy więcej wojna! — Niestety — słowa te pozostały tylko pięknym lecz niezrealizowanym życzeniem. Druga wojna była o wiele bardziej straszliwa, niszcząca i krwawa. Barbarzyństwo i okrucieństwo nie miały w niej granic. Bez porównania więcej zginęło ludzi nie na polu walki ale w obozach i więzieniach. Udoskonalone zostały narzędzia mordu. Nie chcemy wprost myśleć czym mogłaby być następna wojna.

Dlatego też na całym świecie zostaje podjęta walka o utrzymanie pokoju. Trwa ona na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych prowadzona jest we wszystkich krajach, jak również na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych. Narody i ludzkość cała pragną pokoju. Są grupy ludzi, są środowiska, które widziałyby jednak swój interes w wywołaniu nowej wojny w sprowokowaniu nowych zniszczeń i nowych mordów.

Siły kapitalistyczne usiłują rozwinąć ofensywę, która dałaby im na świecie pełną przewagę. Cena tej gry jest obojętna. Jeśli trzeba by płacić znowu milionami istnień ludzkich, zburzonymi miastami, spalonymi wsiami i zrujnowanymi fabrykami — to podżegacze wojenni z tym się nie liczą. Ostateczny rozrachunek wojenny chcą zapisać na swoje konto [illegible] ważają że wyciągną zyski.

Po drugiej wojnie światowej wyszły z Europy hasło przemian społecznych, wskazano drogi prowadzące do urzeczywistnienia socjalizmu. Kapitalizm pojął grożące mu niebezpieczeństwo. Stany Zjednoczone stają się głównym obrońcą jego interesów. Stąd też wychodzi atak na Europę. Usiłuje się ją zdusić aby zatrzymać pochód nowych czasów aby odwrócić bieg historycznych i rewolucyjnych przemian aby zabezpieczyć swój stan posiadania i spróbować go rozszerzyć.

Kapitalizm dysponuje olbrzymimi środkami. Oparty o amerykańską potęgę gospodarczą chce dyktować narodom europejskim prawa i warunki. Dąży do rozbicia ich na zwalczające się bloki aby móc tym łatwiej przeprowadzić swe plany.

Obóz antykapitalistyczny i propokojowy reprezentuje jednak również siły bardzo poważne oparte o olbrzymią potęgę Rosji Radzieckiej. Państwa Europy wschodniej, środkowej i południowo wschodniej szczerze pragną pokoju, aby móc budować dla siebie szczęśliwą i spokojną przyszłość, wszędzie, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, istnieją wewnątrz społeczeństw poważne siły, przeciwstawiające się próbom podbojów kapitalistycznych i militarnych, opowiadające się również za trwałym pokojem na [illegible]

Państwa demokracji ludowej mają duże efekty swej współpracy na polu politycznym i gospodarczym. Wspólność i jednokierunkowość zasadniczej linii politycznej przy zachowanej swobodzie ruchów, nie podlega odchyleniom. W zakresie współpracy gospodarczej osiągnięcia są bardzo duże. Ta lojalność współpracy i rezultaty wspólnych wysiłków wzbudzają zaufanie do obranej linii i wiążących przy tym zasad. Zachęcają do wzmocnienia oporu i większego zespolenia sił wywierając przy tym pożądany efekt na społeczeństwa Europy zachodniej.

Uchwały warszawskie 9 partii komunistycznych są postępem na drodze mobilizacji sił propokojowych i antykapitalistycznych. Ostatnia uchwała Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS w sprawie sytuacji międzynarodowej stawia całe zagadnienie w płaszczyźnie jeszcze szerszej. Akcentując konieczność zacieśnienia współpracy komunistów i socjalistów w ramach jednolitego frontu nie tylko w poszczególnych krajach, ale w skali międzynarodowej, nawołuje tym samym do wzmocnienia i usprawnienia akcji w obronie pokoju.

We wspomnianej uchwale Centralny Komitet Wykonawczy PPS postawił zagadnienie Międzynarodówki Jedności Robotniczej zgodnie z poprzednimi już uchwałami władz naczelnych naszej partii. Inicjatywa PPS w tym kierunku spotkała się z przychylnym echem w innych krajach.

Walka o pokój jest powszechna. Nie może ona obejmować tylko poszczególnych krajów, ani też tylko określonych zagadnień w stosunkach międzynarodowych. Bezwzględność nacisków kapitalistycznych musi znaleźć odpór w zdecydowanym uporze z jakim narody chcą bronić pokoju prawa do swobodnej pracy i spokojnego życia. Zespolenie sił proletariatu w skali międzynarodowej byłoby zapowiedzią zrealizowania tego postulatu.

Ludzkość pragnie pokoju! Budujemy pokój dla żywych ludzi, dla ich dobrobytu i szczęścia!

[illegible]

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

News Chronicle

„Mówiąc szczerze" – to nonsens!

Książka p. Byrnesa p. t. „Mówiąc szczerze" jest obecnie w Ameryce „bestselerem". W wydawnictwach „biblioteki podżegaczy wojennych" zajmuje ona jedno z czołowych pozycyj. Określił ją dosadnie min. Wyszyński w przemówieniu na temat zwalczania propagandy wojennej, a niemniej jednoznacznego potępienia doznało dzieło p. Byrnesa ze strony liberalnego News Chronicle, który tytułuje swój artykuł wstępny: „Niebezpieczny nonsens".

„Pan Byrnes w żadnym wypadku nie wywierał wielkiego wpływu na kształtowanie się amerykańskiej polityki zagranicznej. Przyszłość będzie widziała w p. Byrnesie przede wszystkim zdolnego stenografa. Dzięki bowiem tej swojej umiejętności mógł on przekazać potomności szczegółowe sprawozdanie z konferencji jałtańskiej, w której uczestniczył w dość nieokreślonym charakterze".

Ta umiejętność stenografowania tak widocznie zaimponowała Trumanowi, że w lipcu 1945 r. zrobił Byrnesa ministrem spraw zagranicznych USA. Na tym stanowisku pozostał on do stycznia br. Wydawać by się więc mogło, że eksminister wyjaśni wiele zakulisowych wydarzeń światowej polityki ostatnich dwóch lat.

„Niestety jednak w swej książce p. Byrnes często zbacza od faktów i zamiast nich podaje swe opinie i dlatego jego dzieło należy przyjąć z bardzo mieszanymi uczuciami. W jednym zdaniu, które było niejednokrotnie cytowane, p. Byrnes po prostu zaleca, by „Związek Radziecki usunąć z wschodniej strefy okupacyjnej Niemiec, jeżeli będzie on dalej prowadził obecną politykę. Zadania tego podjąć się ma USA i inne kraje na ochotnika".

„News Chronicle" załamuje ręce nad tego rodzaju enuncjacjami poważnego, zdawałoby się polityka i [illegible]

„Prawdą jest, że p. Byrnes nie ma nic do powiedzenia w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych i że nawet ostatni z jego kompanów Clayton już zrezygnował. Jednakże ogromna to szkoda, że uważał on za stosowne ogłosić w chwili obecnej równie prowokującego oświadczenia. Mówiąc szczerze pozwolimy sobie stwierdzić, że p. Byrnes naplótł wiele niebezpiecznych i pożałowania godnych nonsensów".

Całkiem niepotrzebnie przypomniał się p. Byrnes światu. Gdyby spokojnie siedział w Hollywood, powoli zapomniano by o jego politycznych wyskokach. Widocznie jednak kręcenie kiepskich filmów nie zadowala eksministra. Pisze jeszcze kiep[illegible] i co gorsza złe pamflety.

W telegraficznym SKRÓCIE

RZYM — W Neapolu policja zaaresztowała 4 osoby podejrzane o organizowanie ruchu monarchistycznego. Organizacja miała charakter wojskowy.

LONDYN — Brytyjski minister spraw gospodarczych, Stafford Cripps oświadczył na konferencji prasowej, że plan gospodarczy Wielkiej Brytanii nie opiera się na prawdopodobieństwie otrzymania [illegible]mocy z zewnątrz.

RABAT — Do Rabatu przybył naczelny dowódca wojsk amerykańskich na Atlantyku i na Morzu Śródziemnym, admirał Conelly. Conelly będzie gościem francuskiego gubernatora wojskowego.

BERLIN — Naczelny dowódca wojsk brytyjskich w Niemczech, marsz. sir Sholto Douglas, opuszczając Niemcy, przekazał władzę swemu [illegible]

Aleksy Sieradzki

Wielki Wychowawca i Trybun Ludu

Nazwisko Ignacego DASZYŃSKIEGO, Wielkiego Marszałka ostatniego Sejmu, wywodzącego się jeszcze z nieskrępowanej woli narodu, nim zapanowała w Polsce przedwojennej sanacyjna wszechmoc, jest zapisane w historii socjalistycznego ruchu w Polsce zgłoskami, których czas nie zmywa i nie zaciera.

Daszyński był pisarzem, trybunem wiecowym, parlamentarzystą i oświatowcem, który zapomniał o sobie i swoich najbliższych, a poświęcił wszystko dla Ojczyzny, dla narodu polskiego, a szczególnie dla tych, którzy nie tylko przeżywali niewolę narodową, ale żyli w okropnych warunkach niewoli społecznej. Daszyński — to wielka i wspaniała postać w ostatnim stuleciu. Daszyński dla klasy robotniczej to wódz i szermierz wolności i sprawiedliwości społecznej dla klas posiadających — to groźna chmura, z której wychodziły pioruny gniewu ludu pracującego.

Daszyńskiego przeciwnicy nienawidzili, ale mieli dla niego szacunek. Jego sposób mówienia i zasób argumentów pokonywał najgroźniejszych przeciwników i to zmuszało wrogów do szacunku. Daszyński to trybun o skali Jaures'a, wielkiego polityka Francji i przywódcy francuskiej klasy robotniczej — Daszyński to wielki nauczyciel, który wychował całe zastępy publicystów, polityków i działaczy, którzy idąc jego śladami rozbudowali partię do takiej siły, której już dzisiaj nie jest w stanie nikt zepchnąć z drogi, zmierzającej do przebudowy ustroju społecznego.

Ignacy Daszyński wychował nie tylko przywódców i nauczycieli, ale wychował również całe zastępy żołnierzy, którzy odegrali tak doniosłą rolę we wszystkich zmaganiach, w których chodziło o niepodległość kraju i wolność człowieka, o sprawiedliwość społeczną i realizację pięknych ideałów socjalizmu.

Ignacy Daszyński po uzyskaniu niepodległości widział w Polsce rozrost reakcji, przystępującej w ostrym tempie do ataku nie tylko na ruch socjalistyczny, ale na całą demokrację polską. Trzeba podkreślić tragiczny moment w historii naszej ojczyzny, kiedy to młodzież z „Pogotowia Patriotów Polskich" morduje pierwszego prezydenta Polski, Gabriela Narutowicza, za to tylko, że został wybrany przez demokrację polską na Prezydenta Rzeczypospolitej. Ta sama młodzież nie zawahała się obrzucić kamieniami i błotem 90-letniego starca Bolesława Limanowskiego, twórcę pięknego hasła połączenia walki o demokrację i socjalizm z walką o niepodległość naszego państwa.

Wiedy to już Daszyński dojrzał niebezpieczeństwo faszyzmu. Ze spostrzeżeń swoich wyciąga wnioski. Wielki działacz i znakomity organizator nie może przyglądać się bezczynnie narastającej i groźnej fali. W jakim kierunku się zwraca, jakie są jego wnioski?

Rzuca hasło powołania do życia nowej szkoły socjalistycznej, której zadaniem jest przygotować liczne szeregi nowych działaczy robotniczych, którzy będą [illegible] wielkich [illegible] Socjalizmu i realizatorami zadań stojących przed Polską Partią Socjalistyczną.

Wówczas powstaje Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, które w niedługim czasie osiągnęło wspaniałe wyniki.

Dzisiaj nasza Partia Socjalistyczna obchodzi piękną uroczystość. Odsłaniamy pomnik naszego Wielkiego Wychowawcy i niezapomnianego Trybuna Ludu. W skromnym rozmiarze staramy się podkreślić dług wdzięczności polskiej klasy robotniczej, bo spłacić tego długu nie jesteśmy w stanie.

Nie wolno nam jednak zapominać, że Daszyński był tym, który sam stawiał w Polsce pomniki. Jak Polska długa i szeroka, w miastach i na wsiach, w kopalniach i hutach, w olbrzymich przedsiębiorstwach i małych zakładach, wszędzie spotykamy pomniki, które budował Ignacy Daszyński.

Pomników tych nikt nie zdołał zniszczyć, ani zburzyć, przewrócić czy wynieść, bo to są pomniki żywe, a zbiorowe ich imię — to Polska Partia Socjalistyczna ze swym wspaniałym uzupełnieniem — Organizacja Młodzieży TUR, w której wychowuje się nasze młode pokolenie do dalszej walki o ustrój socjalistyczny w Polsce.

Cóż dało nam w Polsce wychowanie przez Ignacego Daszyńskiego, co nam dała praca stworzonego przez Niego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego?

Dzięki jego wielkiej pracy wychowawczej, dzięki wysiłkom TUR-a rozszerzały się nasze umysły, pogłębiała wiedza i krzepła wola. W Polsce przedwojennej pracowaliśmy w niezwykle trudnych warunkach, prześladowani przez rządy sanacyjne i uciskani przez kapitał krajowy i zagraniczny. Jednak szeregi PPS rosły i potężniały. Staraliśmy się niczego nie uronić z uzyskanych zdobyczy, stojąc czujnie na straży interesów polskiej klasy robotniczej.

Umieliśmy przetrwać czasy najcięższej próby w okresie okupacji, a ludzie spod znaku PPS, wychowani w myśl wskazań Daszyńskiego, dawni politycy i agitatorowie, z bronią w ręku stali na straży interesów Państwa, klasy robotniczej i całego narodu, nie szczędząc swej krwi, nie żałując życia.

Dzisiaj w nowych warunkach budujemy nową Polskę. Wyznajemy zasadę, że wolność jest dla tych, którzy tę wolność kochają jako prawdę obowiązującą zawsze, a nie tylko od czasu do czasu, że demokracja jest dla demokratów, ale wobec tych, którzy wyciągają zbrodniczą rękę po czyją wolność i depczą demokrację, należy zastosować odpowiednią metodę na przemoc odpowiedzieć siłą, a gwałt odeprzeć gwałtem. Interesy Polski Ludowej nie mogą być narażone na szwank przez ciemne siły podziemia.

Jesteśmy wierni naukom naszego Wielkiego Wychowawcy i wskazaniom niezapomnianego Trybuna Ludu. Czcimy Jego pamięć i wykonać pragniemy jego testament. Budujemy państwo niepodległe, w którym człowiek będzie wolny i szczęśliwy.

Dr Bolesław Drobner

Pierwsze spotkanie i ostatnia rozmowa z Ignacym Daszyńskim



Tow. dr Bolesław Drobner

— Od kiedy znaliście, Towarzyszu, Marszałka Daszyńskiego?

— Do mojego o 10 lat starszego brata przychodzili socjaliści tak długo, jak długo siebie pamiętam. Brat, Józef, był aresztowany w 8-mej klasie gimnazjalnej i relegowany z gimnazjum. Akt oskarżenia nie objął go jednakże, a rozprawa sądowa dotyczyła tylko w tej samej sprawie aresztowanych młodych akademików - socjalistów: Kaczanowskiego, Hackera, młodego literata Wilhelma Feldmana, robotników: Englisza — drukarza, Sulczewskiego — kamieniarza, Czechowskiego — szewca, akademika Daniluka późniejszego wybitnego posła ludowca i medyka Szczepana Mikołajskiego. Aresztowania i proces rozbiły organizację młodzieży socjalistycznej i robotniczej. Było to w r. 1891. Dopiero około roku 1894 przyjechali dwaj „akademicy lwowscy" do Krakowa, późniejsi przywódcy PPS, Ignacy Daszyński i Herman Diamand, którzy w mieszkaniu naszym nawiązali bliższy kontakt z krakowską socjalistyczną organizacją.

Wtedy to miałem sposobność poznać Daszyńskiego. Znajomość naturalnie bardzo słabiutka. Bliżej zetknąłem się z tow. Daszyńskim trzy lata później w czasie akcji wyborczej do parlamentu austriackiego, kiedy kółka samokształceniowe gimnazjalne, stojące pod wpływami PPSD wciągnięte zostały do pomocy. Nikt na studencików uwagi nie zwracał, a my pomagaliśmy kolportażem odezw i ulotek po domach.

— A ostatni raz kiedy zetknęliście się z Marszałkiem?

W lipcu 1936 r. byłem w Bielsku z odczytem o ZSRR. Tow. Daszyński dowiedziawszy się o tym odczycie porozumiał się ze mną telefonicznie i zaprosił mnie do Bystrej na pogawędkę. Była to szczera, długa rozmowa w której przyznawaliśmy się wzajemnie do błędów, wyrównywaliśmy „zadziory", jakie między nami były w latach 1920 do 1927. Wówczas to widziałem po raz ostatni płomień w oczach Marszałka, gdy z całą furią wściekłości mówił o Goebbelsie, Rosenbergu i ich fuere[illegible].

— Na pogrzebie byliście, towarzyszu?

— „Niestety: nie! Byłem od września 1936 r. w więzieniu św. Michała. W dniu pogrzebu przyszli do prokuratora tow. Niedziałkowski i Dubois z prośbą o wypuszczenie mnie na czas pogrzebu. Prokurator odmówił, choć w podobnym wypadku z Doboszyńskim takiego jednodniowego urlopu udzielił.

— Który okres z życia tow. Daszyńskiego uważacie za najciekawszy?

— Najsilniejszym bojem, jaki stoczył Daszyński w swym życiu, to był okres nieprzejednanej walki ze „szlachetczyzną", „podolakami", oraz całą magnaterią polską. Była to niesłychanie trudna walka. Tego dziś nikt już nie zrozumie. W walce tej była partia nasza całkowicie osamotniona. To „splendid isolation" (szlachetne odosobnienie) wyszło nam tylko na zdrowie. W walce z przemożną i wpływową na dworze austriackim magnaterią polską tkwiła walka z ustrojem społecznym. Daszyński łączył w tej walce obie drogi: drogę do Niepodległości z drogą do Socjalizmu.

Wywiad przeprowadziła

Stefania Szadkowska

DZIEJE WIELKIEGO ŻYWOTA

Ignacy Daszyński urodził się 26 października 1866 roku w miasteczku kresowym Zbarażu. W roku 1888 Daszyński zdaje egzamin jako ekstern i wstępuje na U. J. Biorąc udział w wystąpieniach i demonstracjach studenckich traci szybko prawo do studiów.

Po krótkim pobycie w Paryżu wraca z powrotem do Lwowa, gdzie rozpoczyna pracę w redakcji pisma socjalistycznego „Praca". W roku 1890 organizuje socjalistyczną „Siłę", a rok później daje się poznać po raz pierwszy jako doskonały mówca na wiecu pierwszo-majowym.

Na krótki czas usadawia się w Berlinie, gdzie obejmuje redakcję „Gazety Robotniczej". Po zamknięciu gazety przystępuje do redagowania lwowskiego „Tygodnika Socjalistycznego", w rok potem staje na czele redakcji „Naprzodu" w Krakowie. W tym czasie zostaje wybrany do parlamentu, a następnie staje na czele klubu posłów socjal-demokratycznych.

W roku 1900 Daszyński rozpoczyna walkę strajkową na terenie Śląska Cieszyńskiego o 8-godzinny dzień pracy. W walce, która kończy się sukcesem klasy robotniczej bierze udział 70 tysięcy robotników.

W roku 1902 zostaje Daszyński wybrany do Miejskiej Rady Krakowa, gdzie prowadzi walkę o reformę wyborczą i umożliwienie dalszego rozwoju miasta. Na kongresie 1904 roku Daszyński stawia wniosek o nawiązanie ściślej współpracy i sojuszu z socjalistami z zaboru rosyjskiego i pruskiego.

W roku 1907 Daszyński zostaje wybrany ponownie do Parlamentu dzięki głosom górników Śląska Cieszyńskiego, a w roku 1911 Partia zdobywa 9 mandatów. Daszyńskiemu zostaje wytoczony 40 z kolei proces sądowy. W roku 1912 Daszyński bierze udział na kongresie międzynarówki socjalistycznej w Bazylei, gdzie ostrzega proletariat światowy przed niebezpieczeństwem zbliżającej się wojny.

W roku 1918 po odzyskaniu niepodległości, Daszyński tworzy lewicowy rząd w Lublinie, którego zostaje premierem. Gabinet Daszyńskiego upada na skutek dywersji ówczesnej reakcji polskiej.

W pierwszym Sejmie Niepodległej Rzeczypospolitej obejmuje przewodnictwo Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów PPS i poświęca się ożywionej działalności na terenie Sejmu. W tym czasie, organizuje Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR).

W obliczu wzmagającej się ofensywy sanacji, mimo gróźb i szykan zostaje wybrany do Sejmu, a następnie przyjmuje godność jego marszałka. Dnia 31 października 1929 odmawia kategorycznie Piłsudskiemu otwarcia Sejmu pod groźbą rewolwerów i ratuje honor Polskiej Demokracji.

Wytężona walka polityczna, liczne procesy i więzienia podkopały zdrowie i siły niezmordowanego trybuna ludu, największego bojownika Demokracji Socjalizmu.

Ostatnie lata przebywa w sanatorium w Bystrej i mimo wielkich wysiłków, mających na celu podtrzymanie jego zdrowia, nigdy już nie wraca do aktywnej pracy dla Partii.

Daszyński jako redaktor »Naprzodu«

Wspomnienie tow. Kubanka

Przed nami siedzi 75-letni miły o jowialnej i uczciwej twarzy — tow. Kubanek, który jest jednym ze starszych członków partii. Tow Kubanek był przez długie lata administratorem „Naprzodu". Jego wspomnienia o Ignacym Daszyńskim są bardzo bezpośrednie i dotyczą przede wszystkim okresu, kiedy Daszyński był naczelnym redaktorem „Naprzodu". Wówczas to tow. Kubanek stykał się codziennie z wielkim poli-



Tow. Franciszek Kubanek pierwszy administrator „Naprzodu"

kiem i utalentowanym publicystą. Był świadkiem, jak Daszyński od wczesnego ranka do późnej nocy, pochylony nad biurkiem, redagował swoje płomienne artykuły, przelewając na papier całą wspaniałość wielkiego mistrza słowa.

Daszyński cenił wagę drukowanego słowa, wiedział, jak ciężkim i niepowrotnym jest każdy wyraz, widniejący czarnymi zgłoskami na białym papierze gazety — i umiał z cudowną finezją operować piórem, dokonywując chirurgicznych cięć, lub pozostawiając między wierszami narzucający się czytelnikowi domyślnik.

„Naprzód" czytali zarówno robotnicy jak sfery inteligenckie a nawet burżuazyjne. Wiele artykułów stawało się sensacją dnia. Ówczesny prokurator, gorliwy austriacki urzędnik Doliński, rozpoczynał dzień od „Naprzodu", gdzie bezustannie szukał antyrządowych wystąpień, aby maltretować redakcję codziennymi, ba, nieraz i dwa razy na dzień, przeprowadzonymi konfiskatami. Toteż Daszyński, który mimo całej swej powagi i godności osobistej, nie był bynajmniej pozbawiony zmysłu humoru, pewnego wieczoru, gdy obchodzono setną konfiskatę „Naprzodu" podczas skromnego przyjęcia dla pracowników redakcji i drukarni, połączył się telefonicznie z prok. Dolińskim i sprowadzonemu z dołu kataryniarzowi polecił grać w telefon „Czerwony Sztandar".

Współpracownicy Daszyńskiego utalentowani publicyści jak: Haecker, Jastrzębski uwielbiali swego „naczelnego".

„Naprzód" był przesiąknięty na wskroś wielką ideą socjalistyczną i pod jej kątem widzenia pisano zarówno artykuły wstępne, jak drobne wzmianki. Myśl przewodnia ideologii politycznego dziennika biegła z każdej jego stronnicy. Krzywda ludzka w skali historycznej i w rozmiarze codziennych zdarzeń znajdowała głęboki odzew na szpaltach „Naprzodu".

A były wówczas nielada trudności administracyjne: ciągłe konfiskaty utrudniały, szczególnie na prowincji, kolportaż. Często musiano wysyłać paczki z gazetami za Kraków i stamtąd dopiero nadawano je dalej. Bywali jednak gorliwi pocztziarze — endecy, którzy sami konfiskowali paczki na poczcie.

Nakład dochodził wówczas do 25 tysięcy egzemplarzy; wydano również cieszący się wielkim powodzeniem „Kalendarz Robotniczy".

Do redakcji przychodzili ukradkiem profesorowie UJ i inteligenci — sympatycy lub wyznawcy wielkiej idei socjalistycznej.

Praca publicystyczna, a przede wszystkim praca polityczna wyczerpały wreszcie organizm Daszyńskiego. Zerwanie sejmu w roku 1926 uczyniło na Daszyńskim tak wstrząsające wrażenie, że poderwany organizm wypowiedział posłuszeństwo i wielkiego polityka w ataku paraliżu odwieziono z Warszawy

Dokończenie obok



Demonstracyjny pochód u wylotu ul. Karmelickiej w Krakowie w czasie strajku powszechnego 28 listopada 1905. W głębi ulicy sztandary PPS.

wprost do sanatorium w Bystrej.

Odwiedzałem — mówi tow. Kubanek — Daszyńskiego kilkakrotnie, jednak stan Jego był tak ciężki, że doktorzy zalecili mu spokój, co przedłużyło życie o kilka lat — ale któżby poznał w zniekanym chorobą, starcu płomiennego mówcę i wielkiego publicystę, który życie swe i zdrowie poświęcił twardej, pochłaniającej bez reszty służbie dziennikarskiej i politycznej.



Zdjęcie dokumentarne pochodzące z grudnia roku 1890 ze Lwowa z pamiętnika Ignacego Daszyńskiego. Oryginał fotografii nosi podpis „Partia Robotnicza". Stoją od lewej: czwarty — Hudec, piąty — Daszyński, szósty — Modłowicz, siódmy — Ceterbaum(?), ósmy — Diamand. Siedzi w środku (z brodą) Mańkowski.

Zawsze nieustępliwy w walce

Wspomnienie tow. Packana o Ignacym Daszyńskim

Najstarszy i ceniony PPS-owiec krakowski, 81-letni przewodniczący honorowy Wojewódzkiej Rady PPS i koła emerytów kolejowych w Krakowie, tow. Packan, często z rozrzewnieniem i głębokim szacunkiem wspomina Trybuna Ludu — Ignacego Daszyńskiego.



Tow. Jan Packan Przewodniczący Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie

Ignacy Daszyński wywierał niezapomniane wrażenie na tych, którzy z nim mieli styczność, a, że każde z tych wrażeń stanowi jeden węzeł w sznurze wspomnień o Wielkim Socjaliście, przeto zapytuję towarzysza Packana, kiedy to poznał Ignacego Daszyńskiego?

— Daszyńskiego poznałem w N. Sączu w roku 1892, gdzie pracowałem w warsztatach kolejowych. Daszyński już samą swą postawą, gestem, a zwłaszcza uśmiechem wpływał krzepiąco na towarzyszy nawet wtedy, gdy nie przemawiał. Rozpoczął swą pracę agitacyjno - organizacyjną wśród kolejarzy prawie wyłącznie z warsztatowcami, gdyż inne kategorie kolejarzy były wówczas mniej dostępne dla takich kontaktów. Później dopiero warsztatowcy zaczęli wciągać w orbitę organizacyjną tych swoich kolegów, którzy byli więcej uzależnieni od przełożonych. Jedyna organizacja społeczna, Kolejowa Straż Pożarna, była również rządzona przez owych kacyków kolejowych a konsum kolejowy był opanowany całkowicie przez „dygnitarzy", którzy sprzedawali na kredyt wódkę, rozpijając pracowników.

Coraz częstsze przyjazdy Daszyńskiego do N. Sącza spowodowały utworzenie własnej świetlicy, jednak niestety brak było orkiestry, bo instrumenty wydawane były jedynie za zezwoleniem naczelnika st. Zborowskiego. Na tym tle wybuchł pierwszy poważniejszy zatarg pomiędzy warsztatowcami a zarządem. Zatarg przybrał na sile, gdy wdała się weń Dyrekcja Kolei. Sprawę zreferowałem Daszyńskiemu.

Daszyński wysłuchał mnie, zamyślił się, a potem, ujmując mą rękę, powiedział: „żądajcie towarzyszu od Dyrekcji Kolejowej, aby zwołano zebranie warsztatowców na terenie warsztatu. Będzie to pierwsze zebranie oko w oko z władzami kolejowymi. Nie przeszkadzajcie im, gdy będą przemawiali, a gdy się panowie wypowiedzą, to Wy, towarzyszu, zabierzcie głos i postawcie wniosek o przejęcie instrumentów od Zarządu Warsztatów w ręce warsztatowców".

Żądanie polecone wykonałem i rezultat przeszedł moje oczekiwanie. Wszyscy śmiało podnieśli ręce do góry... Po skończonej pracy nasza orkiestra już na własnych instrumentach odegrała zwycięski marsz, przy dźwiękach którego weszliśmy do naszego lokalu.

Zdawałoby się — sprawa drobna, a nikt nie uwierzy, jak bardzo podniosła wówczas na duchu wszystkich robotników.

We Lwowie w roku 1895, w sierpniu, przeprowadzona była t. zw. „stabilizacja" pracowników warsztatowych przy kolei, przy czym wielu dotkliwie pokrzywdzono. Zwołano zgromadzenie pokrzywdzonych na które pojechałem jako delegat i ku swej radości zobaczyłem obecnego również Daszyńskiego.

Po otwarciu zgromadzenia wszyscy pragnęli powierzyć przewodnictwo Daszyńskiemu, ale On przypomniał, że nie należy swych spraw poruczać do załatwienia komu innemu. Gdy przedstawiłem Daszyńskiemu swój sposób podejścia do sprawy, Daszyński zawiadomił zebranych, że tow. Packan z N Sącza przywiózł plan postępowania i jemu należy oddać przewodnictwo.

Daszyński zabierał wówczas głos, rozprawiając się znakomicie z C. K. austriackimi radcami dworu i ośmieszył komisarza policji — cenzora. Jego przemówienie, które zrobiło imponujące wrażenie na kolejarzach rozeszło się błyskawicznie po wszystkich stacjach kolejowych.

W roku 1897 miejscowy komitet PPS w N. Sączu urządził w Łącku zgromadzenie przedwyborcze przed wyborami do parlamentu austriackiego. Socjaliści wykorzystali ten moment, abym wystąpił jako delegat na zgromadzeniu przedwyborczym. Wygłosiłem przemówienie do licznie zebranej ludności i rozdałem cały worek pism i broszur, skonfiskowanych przez prokuratora, a dotyczących PPS i jej celów. Przed zakończeniem zgromadzenia zjawili się poinformowani już żandarmi, a wtedy wystąpiłem ostro przeciw obecności ich na przedwyborczym zgromadzeniu, które winno być swobodne. Żandarmi zauważyli jednak chłopów niosących wręczone im pisma i broszury, jak „Latarnia" i inne.

Z powodu tego zgromadzenia wytoczono mi olbrzymi proces przed sądem Okręgowym w N. Sączu. W tej opresji radziłem się towarzysza Daszyńskiego, jak bronić się na procesie. Daszyński, uśmiechnięty, wysłuchał mojej szczegółowej relacji i wreszcie rzekł:

„Na rozprawie musicie się zachować z podobną brawurą i tupetem, jaką okazaliście żandarmom w Łącku". — Sędziowie to też ludzie — lubią czasem kawały i mogą was uwolnić, ale winniście konsekwentnie iść do końca".

Rada udzielona mi była trafna i owocna. Po rozprawie obfitującej w wesołe momenty, przewodniczący sędzia odczytał wyrok, uwalniający mnie od winy, podkreślając na wstępie, że Sąd do zeznań żandarma nie przywiązuje żadnej wagi.

Sz.

Najstarszy współtowarzysz Daszyńskiego

Tow. Dąbrowa o wielkim Przywódcy Ludu

Jeden z najstarszych pepeowców w Krakowie, tow. Wojciech Dąbrowa, szewc z zawodu, dobrze pamięta Ignacego …ńskiego.

Gdy pytałem o Wielkiego Trybuna Ludu, jego błękitne, nieco zgasłe już oczy zaczynają lśnić, twarz opromienił uśmiech wzruszenia, a stwardniała od pracy ręka, wzniesiona z młotkiem do góry — osunęła się lekko na kolana.



„Poznałem Go w stowarzyszeniu „Siła" przy ul. Gołębiej. Miał wtedy koło 30 lat, przychodził często, prawie co dzień, pouczając, uświadamiając, przekonywując. Widział, jak ciężki jest nasz tydzień powszedni i wkrótce począł nam organizować wycieczki nad Wisłę i w okolice Krakowa. Na jednej z takich wycieczek o mało nie ubrnął, skończyło się na przemoczeniu doszczętnym, ale wsadziliśmy go siłą pod pierzynę w karczmie „Rzym", bo dzień był chłodny, jesienny.

•

Rozpoczęły się walki o powszechne prawo wyborcze. Daszyński pojechał do Wiednia, wygłosił mowę wobec 300 tysięcznego tłumu i cesarz, widząc scenę żywiołowej manifestacji — zmusił hrabiego Badeniego do dymisji.

W Krakowie wychodziło … wczas pismo humorystyczne „Diabeł" w którym na jednej ze stron umieszczono rysunek, przedstawiający Daszyńskiego, stojącego z miotłą na wysokich schodach i Badeniego chyłkiem umykającego w dół. Numer „Diabła" został rozchwytany w Krakowie i sprawił ludziom wiele radości.

Nadszedł dzień powrotu Daszyńskiego z Wiednia. Tysiące robotników wyległo, żeby witać swego przywódcę i niesiono go na rękach wśród okrzyków i oklasków.

*

Daszyński na zgromadzeniu ludowym rąbał słowami jak szablą. Pamiętam moment — mówi tow. Dąbrowa — jak Daszyński skrajał dyrektorów wielkich koncernów. „kradną, jak kruki, a gdy głodne dziecko złapie bułkę, to prowadzi się je z eskortą „Pod Telegraf" (ówczesna policja).

Raz na Plantach, po rozwiązaniu parlamentu, podsłuchałem rozmowę dwóch radców sądowych, którzy szeptem umawiali się oddać głos na Daszyńskiego: — „to bat na magnatów" — twierdzili...

Gdy pewnego dnia Daszyński zarzucił w parlamencie ziemianom że płacą … żniw 6 centów … robotnikowi — jeden z nich obraził Daszyńskiego. Wkrótce odbył się sąd honorowy i ów hrabia musiał zapłacić bardzo poważną kwotę za obrazę na … wdów i sierot po robotnikach. Hrabia odczuł karę w dwójnasób, a Daszyński osobiście pieniądze rozdzielił.

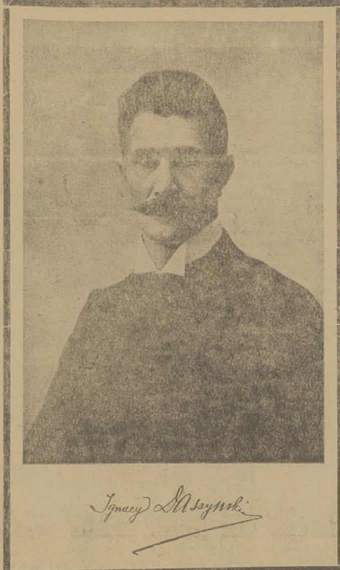
Pamiętam jeden charakterystyczny fakt: — pewien węglarz zaprosił Daszyńskiego na ojca chrzestnego. Gdy Daszyński z dzieckiem i matką chrzestną przybyli do kościoła św. Floriana — ksiądz, poznawszy przywódcę socjalistów, odmówił chrztu. Daszyński z całym spokojem wyszedł i po krótkim czasie powrócił z kartką od biskupa, a proboszcz został zmuszony do wypełnienia ceremonii chrztu.

Poważne walki rozpoczęły się przeciw Daszyńskiemu przed rozpisaniem wyborów do piątej kurii. Księża założyli wówczas stowarzyszenie „Przyjaźń", mieszczące się w lokalu z bezpłatnym, dobrze zaopatrzonym bufetem, przy czym członkom rozdawano nawet … branka dla dzieci. Duchowieństwo wystawiło wówczas kandydaturę Jana Nowaka, robotnika - sprzedawczyka, został on jednak wkrótce skompromitowany, gdyż — jak okazało się — był karany za kradzież.

Daszyński był pierwszym człowiekiem, który zażądał przedstawień teatralnych dla robotników, a gdy mu ówczesny prezydent miasta, Leo, oświadczył … pomówi z dyrektorem, aby dał jakieś stare sztuki — oburzony Daszyński zawołał: — . Stary surdut może pan podarować swemu lokajowi. Żądam dla rzesz robotniczych sztuk nowoczesnych i pełnowartościowych"...

Drżącymi rękoma wyciąga tow. Dąbrowa stary zżółkły wycinek z „Naprzodu".

— To ostatni list Jego — szepcze — do robotników, towarzyszy i przyjaciół:



„Pracowałem całe życie z robotnikami. Im zawdzięczam, że praca moja nie poszła na marne, ku nim z ostatnią myślą się zwracam, żegnając się z nimi.

Mam nadzieję niezłomną, że życie ich stanie się lżejsze że będą silni i zdrowi moralnie, że urzeczywistnią wspólne ideały.

Żegnam towarzyszy i przyjaciół, z którymi tyle pracowałem wspólnie i proszę ich o życzliwą pamięć dla tych wspólnych wysiłków.

Wszystkich proszę o przebaczenie mych błędów i o niepamiętanie cierpień, które im w życiu wyrządziłem.

Myśl o śmierci dawno już jest dla mnie początkiem wyzwolenia.

Ignacy Daszyński".

* * *

Wychodzę. W małym pokoiku … suterynie, zostawiłam pochylonego nad leżącym na warsztacie pożółkłym wycinkiem gazety, starego towarzysza Dąbrowę, z którego oczu kapią na gwoździki i drewniane szpilki srebrzyste, gorące łzy...

(S. Sz)



Tow. Ignacy Daszyński walcząc o powszechne prawo wyborcze dla ludu pracującego przemawia w styczniu 1905 r. na rynku pod pomnikiem Mickiewicza do olbrzymich tłumów Krakowian.

Wdzięczność Warszawy

dla ludności woj. Śląsko-Dąbrowskiego

WARSZAWA — Prezydium Stołecznej Rady Narodowej uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie ludności woj. śląsko - dąbrowskiego za ofiarowane 15 milionów zł. na rzecz biednych dzieci Warszawy. Podziękowanie przekazano na ręce prezesa Woj. Rady Narodowej tow. Tkocza i wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. dyw. Zawadzkiego.

PERSPEKTYWY

Romantyzm i Realizm

(Część II)

My, Socjaliści, budujemy swoje programy i stawiamy cele, opierając się na wynikach wiedzy współczesnej. Słuszność naszych założeń programowych potwierdza rozwój stosunków ekonomicznych, społecznych i politycznych, jaki zachodzi stopniowo na świe…

Zadania nasze sięgają jeszcze dalej, nas nie zadawala zmiana w układzie sił społecznych w narodzie, zdobycie istotnej władzy przez świat pracy. My chcemy stworzyć nową moralność we wzajemnych stosunkach pomiędzy ludźmi i pomiędzy narodami.

Musi zniknąć wyzysk jednego człowieka przez drugiego, nędza, ciemnota, niesprawiedliwość i przemoc silniejszego na słabym.

W Państwie Socjalistycznym prawo, oparte na przesłankach etyki, będzie rządziło i regulowało stosunki pomiędzy jednostkami. Siła ustąpi miejsca prawu i sprawiedliwości. Szacunek i życzliwość wzajemna pomiędzy ludźmi stworzy atmosferę harmonii i współpracy. Pogoń za korzyścią osobistą z krzywdą i wyzyskiem jednego człowieka przez drugiego zniknąą ze stosunków społecznych. Pomiędzy Narodami i państwami zniknie nienawiść i nieufność, a zapanuje szczera współpraca i wzajemna pomoc.

Wysiłki najlepszych umysłów nie będą zwrócone do wynajdywania nowych środków i narzędzi wzajemnego mordowania się narodów, lecz skierują się ku walce z chorobami, kalectwem, ciemnotą, zabobonem, nędzą materialną. Otworem staną przed wszystkimi zdobycze ducha ludzkiego: muzea, biblioteki, instytuty i wszelkie zakłady służące sztuce, nauce i rozrywce. Człowiek przestanie walczyć z człowiekiem, naród z narodem.

Wysiłek każdej jednostki będzie skierowany ku wzmożeniu ilości dóbr materialnych i kulturalnych, do uzyskania wysokiego poziomu życia każdego obywatela, do wysiłku nad rozwiązaniem nieznanych jeszcze praw natury, do rozbudzenia w każdej jednostce najwyższego ideału człowieczeństwa.

***Fantazja, Utopia, Mrzonki!** — powiedzą ludzie trzeźwi i realni!*

A my, Socjaliści, im odpowiemy

Jeśli świat stosunków ludzkich będzie oparty na prawach i zasadach dotychczasowych — na prawach, które w najjaskrawszej formie wprowadził kapitalizm na zasadach egoizmu osobistego i egoizmu narodowego, to wówczas społeczeństwa i narody wzajemnie wymordują się i zniszczą. Zniszczą siebie fizycznie: bombami atomowymi, gazami, obozami, ogniem i mieczem, jak to widzieliśmy podczas pierwszej i drugiej wojny.

Każda następna wojna byłaby coraz potworniejsza i coraz bezwzględniejsza. Stan taki zamieniłby całą ludzkość w rojowisko wściekłych zwierząt, wzajemnie się gryzących i pożerających. Świat cały stałby się kupą gruzów i cmentarzyskiem.

My, Socjaliści, wszystkimi siłami będziemy walczyć z takim „realizmem" i z taką „trzeźwością".

Nasze „marzenia" prowadzą narody i ludzkość ku dobrobytowi, postępowi i kulturze — prowadzą do człowieczeństwa, kładą kres bestialstwu i nieprawości w życiu społecznym i w stosunkach międzynarodowych.

B—n.

Pamiętaj o WARSZAWIE!

Osiągnięcia polskiego hutnictwa

Huta »Stalowa Wola« zdobywcą honorowego sztandaru

Polskie hutnictwo może poszczycić się osiągnięciami, które wskazują, że jesteśmy w tym dziale przemysłu na dobrej drodze do stałego rozwoju.

Podkreślił to w swym przemówieniu dyrektor naczelny CZPH inż. Borejdo w toku narady technicznej, odbytej w dniu wczorajszym w Katowicach.

PRZEKRACZAMY ZNACZNIE PRODUKCJĘ PRZEDWOJENNĄ.

W ubiegłym kwartale (III) państwowy plan produkcyjny został wykonany przez przemysł, zgrupowany w CZPH w 105,8 proc. Najlepiej wykonało plan hutnictwo żelazne — 107,2 proc., następnie kopalnictwo rud i grupa topników 105,9 proc., oraz przemysł metali nieżelaznych — 102,5 proc.

Największym osiągnięciem jest przekroczenie przez dział **walcowni** produkcji przedwojennej.

Jest to tym większe osiągnięcie, że zespoły walcownicze na Ziemiach Odzyskanych zostały podczas wojny kompletnie zniszczone, a na ziemiach starych ubytek w urządzeniach walcowniczych wyraża się cyfrą 20 proc.

O ile chodzi o zasadnicze działy produkcji, to w trzecim kwartale b. r. wytwórczość we wszystkich działach przekroczyła normy przedwojenne.

HUTA „STALOWA WOLA" ZDOBYWA SZTANDAR

W toku narady technicznej odbyło się również wręczenie honorowego sztandaru pracy, zdobytego za osiągnięcia w III kwartale przez załogę huty „Stalowa Wola". Otrzymała ona ponadto 500 tys. złotych premii do podziału wśród pracowników.

Od dłuższego już czasu pomiędzy hutami i wydziałami branżowymi istnieje akcja współzawodnictwa. Specjalna komisja przyznała premie pieniężne dla uczestniczących w akcji współzawodnictwa w związku z osiągniętymi przez nich wynikami produkcyjnymi.

W konkursie tym przoduje huta „Pokój", przyznano jej też największe premie pieniężne, a mianowicie dla wydziału wielko-piecowego — 550 tysięcy złotych, dla walcowni blachy cienkiej — 400 tys. złotych i dla młotowni — 200 tys. złotych.

Ponadto premie uzyskały: wydział koksowni huty „Florian" — 80 tys. złotych, stalownia huty „Częstochowa" — 280 tys. złotych, walcownia blachy grubej huty „Batory" — 470 tys. złotych, odlewnia huty Mała Panew — 350 tys. złotych, wytwórnia elektrod huty „Baildon" — 70 tys. złotych, warsztaty mechaniczne huty „Stalowa Wola" — 300 tys. złotych, walcownia rur huty „Sosnowiec" — 240 tys. złotych i wydział mechaniczny huty „Zygmunt" — 260 tys. złotych.

Przy ocenie wyników w tych zakładach pracy wzięto pod uwagę m. in., procent wykonania planów produkcyjnych w trzecim kwartale, wzrost produkcji w porównaniu do poprzedniego kwartału, jakość produkcji i stopień oszczędności.

POPRAWA STANU BEZPIECZEŃSTWA.

Znaczny nacisk czyniony jest w polskim hutnictwie na poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. W szlachetnej rywalizacji o poprawę tych warunków wysunęło się na czoło szereg zakładów hutniczych. Stwierdzić można, że w porównaniu z drugim półroczem 1946 roku, osiągnięta została znaczna poprawa stanu bezpieczeństwa pracy w pierwszym półroczu b. r. Mimo bowiem wzrostu stanu załogi oraz ilości przepracowanych robotniko-godzin o 15 procent, zarówno częstotliwość wypadków jak i ilość śmiertelnych wypadków wydatnie się zmniejszyły. W związku z tą akcją i osiągniętymi wynikami wyróżnione zostały zespoły pracownicze hut: „Batory" w Chorzowie, „Mała Panew" i „Florian" w Świętochłowicach. Pracownicy, przyczyniający się do zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy, otrzymali premie pieniężne.

Polscy górnicy zebrali dowody przestępstw przemysłowców niemieckich

Polski przemysł węglowy prowadził akcję zbierania dokumentów, obrazujących działalność wielkich koncernów przemysłowych niemieckich w zakładach pracy w Polsce w czasie okupacji. Jest to związane z ogólną akcją zbierania materiałów do procesów wielkich przemysłowców niemieckich.

Na skutek odpowiedniego potraktowania tych prac przez przemysł węglowy, zdołano zebrać wiele materiału który umożliwi pociągnięcie do odpowiedzialności przemysłowców niemieckich, swą działalnością w czasie wojny przyczyniających się do zniszczenia wielu zakładów przemysłowych w Polsce [illegible] innych krajach europejskich.

W związku z tym ostatnio na ręce naczelnego dyrektora CZPW inż. Krupińskiego wpłynęło pismo od delegata generalnej prokuratury [illegible] przy Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości w Norymberdze, oraz przewodniczącego Śląskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, w którym wyrażono podziękowanie pracownikom przemysłu węglowego za udzielenie pomocy fachowej przy zbieraniu tych materiałów.

PRZEGLĄD PRASY

„Prawda, której nie można ukryć"

„Gazeta Ludowa" w artykule pt.: „Prawda, której nie można ukryć" omawia sprawę listu wystawionego przez 6 członków prezydium nieistniejącego już NKW PSL do obecnych władz partyjnych Polskiego Stronnictwa Ludowego, do innych stronnictw politycznych, do redakcji pism ludowych itd. List zawiera ocenę ucieczki Stanisława Mikołajczyka oraz wytworzonej przez tę ucieczkę sytuacji stronnictwa. „Gazeta Ludowa" pisze w związku z tym:

„Jako Lewica zrobiliśmy już na tej drodze poważny krok, nawiązując przyjazną współpracę z SL-em, tylko że nasza droga do jedności prowadzi poprzez usunięcie wszelkich pozostałości mikołajczykowskiego przygniotu.

Idziemy więc do zjednoczenia poprzez oczyszczenie i odrodzenie PSL-u. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że likwidacja PSL po ucieczce „wodza" byłaby dla niego i jego przyjaciół politycznych wydarzeniem bardzo pożądanym, że mogłaby być skutecznie wykorzystana przez tych samych, którzy obecnie starają się wykorzystać dla własnych celów ucieczkę pana Mikołajczyka.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na ustęp końcowy. Autorzy listu usiłują przekonać, że to nie ucieczka ich wodza, ale działalność Lewicy PSL uniemożliwiła pracę dawnego NKW. Skoro jednak się już tak stało, — autorzy listu z właściwym sobie „taktem politycznym" niemniej niewięcej tylko udzielają łaskawie poparcie Tymczasowemu NKW PSL, wzywając wszystkich członków PSL, by:

„dla dobra Stronnictwa pozostali w szeregach PSL i aż do chwili wyboru przez Radę Naczelną nowego NKW, wykonywali polecenia urzędującego Tymczasowego NKW".

Istotnie śmiało można powiedzieć, że wszystko to razem jest próbą postawienia na głowie problemu, który powstał w wyniku bankructwa linii Mikołajczyka, ostatecznie zdemaskowanej i jednocześnie złamanej wskutek ucieczki jej twórcy. Trzeba ten problem z powrotem postawić na nogi. Wymaga to stwierdzenia kilku bezspornych faktów:

1) Mikołajczyk oczyścił z elementów przeciwstawiających się jego polityce — swoje NKW i uczynił zeń bierne narzędzie we własnym [illegible]

2) Na przestrzeni ostatniego roku odsunięte przez Mikołajczyka zdrowe elementy PSL wzrosły w siłę w walce z Mikołajczykiem, zwyraźniły swoje oblicze ideowe, dopracowały się programu, osiągnęły dynamikę organizacyjną, wreszcie sięgnęły głęboko w chłopskie szeregi PSL. W wyniku tego procesu opozycja stała się większością i St. Mikołajczyk stracił już możność opierania się o PSL dla realizacji swojej polityki.

3) Pozbawiony podstawy we własnych szeregach, pozostając w zależności i w dyspozycji międzynarodowych czynników — Stanisław Mikołajczyk zbiegł zagranicę.

To są trzy podstawowe elementy dzisiejszej rzeczywistości.

Prezydent RP dziękuje górnikom

Jak pisaliśmy, pierwsza narada przodujących górników wysłała depeszę do Prezydenta R. P. Bieruta, przyrzekając wzmożenie wysiłków w dziedzinie wykonania planu produkcyjnego i podniesienie wydajności pracy.

W związku z tym CZPW otrzymał z kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. pismo, zawiadamiające, że Prezydent polecił podziękować górnikom za ich stosunek do najważniejszych zagadnień gospodarczych kraju.

WIKTOR CZYK

PKO III 57 57 — Konto życia

W miejscowościach, w których przebywałem w ciągu ostatnich kilkunastu lat po opuszczeniu miasta rodzinnego, nie miałem na cmentarzach nikogo, kogo mógłbym odwiedzić w listopadowe Święto Umarłych. Moi przodkowie i krewni byli obdarzeni takim instynktem rodzinnym, że żaden z nich nie przeżyłby, gdyby go pochowano gdzie indziej niż na otoczonym lipami, zacisznym cmentarzu dalekiego miasta, w którym krzewił się nasz klan. (Nie oburzajcie się Czytelnicy na zbyt mało ponury sposób wyrażania moich myśli dotyczących spraw pozaświatowych, lecz pomyślcie, czyż nie jest egoizmem rozpamiętywanie w smutku braku na ziemskim padole tych, którzy przez wrota śmierci weszli do kraju spokoju i beztroski? Czyż nie lepiej wspominać ich w pogodnych słowach? Zresztą mówię o „moich zmarłych", a ci na ogół odznaczali się wielką tolerancją, pogodą ducha i poczuciem humoru).

Nigdy później nie miałem czasu — a teraz i okazji — odwiedzić w Dzień Zaduszny dalekiego miasta i cmentarza zasianego szeleszczącymi kobiercami liści opadłych ze starych lip. W mgle kilkunastu lat rozwiały się wspomnienia cmentarnych pielgrzymek listopadowych. Dlatego też trudno mi jest odnaleźć w sobie nastrój smutnej rezygnacji opanowującej tak wielu ludzi w dzień Święta Umarłych.

Moje skojarzenia myślowe w tym dniu nie dążą w kierunku maksymy „memento mori" — „pamiętaj o śmierci", ale w kierunku odwrotnym — „pamiętaj o życiu". Może to niemądra filozofia, może nawet [illegible] ale kiedy pomyślę, o ile [illegible] możnaby odsunąć od wielu ludzi potrzebę odwiedzania w dzień Wszystkich Świętych swoich bliskich na cmentarzu zamiast w domu, właśnie przez stosowanie tej zasady — wówczas rozgrzeszam się w swoim sumieniu. Rozgrzeszam się tym bardziej dzisiaj, kiedy nie urażając uczuć ludzi rozpamiętujących śmierć drogich im osób, chciałbym im i wszystkim pozostałym niezatopionym w smutku wspomnień (czy wielu takich jest?...) przypomnieć o życiu najdroższych nam wszystkim istot. Chciałbym przypomnieć wołając. „Pamiętajmy o życiu naszych dzieci! Pamiętajmy o ich zdrowiu!"

Czy widzieliście te malutkie kartki, które poprzynosiły dzieci ze szkół po badaniu przeprowadzonym przez Duński Czerwony Krzyż? Z dumą pokazywały dzieciaki karteczki na których tytułowano je Panami lub Paniami. Reaguje Pan(i) pozytywnie na tuberkulinę. Nie został(a) Pan(i) szczepiony(a)". I to samo po duńsku: „De er tuberkulin positiv! De er ikke blevet vaccineret!" Nie jedna matka zasugerowała się słowem „pozytywnie" i sądziła, że ze zdrowiem dziecka jest wszystko w porządku. Nie, „pozytywnie" to oznacza, że dziecko jest zagrożone gruźlicą, że trzeba je leczyć, że trzeba je wysłać do sanatorium!

Sanatorium? A gdzież takie jest? Jest. Jest w Rabce sanatorium Polskiego Czerwonego Krzyża. Sanatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Ale za małe ono dla wszystkich dzieci, potrzebujących opieki. Takich kartek jak wyżej zacytowana, przyniosło do domów ponad 50 procent badanych dzieci. Nie znaczy to, by zagrożenie ich zdrowia było śmiertelnie niebezpieczne. Nie. W wielu wypadkach już nawet dobra opieka w domu i odżywianie może zagrożenie usunąć. Jednak leczenie sanatoryjne jest najwłaściwsze. I dlatego dotychczasowe sanatorium to za mało. Musimy zbudować nowe. Tak — my musimy! Bo Polski Czerwony Krzyż nie ma tyle pieniędzy.

Zdaje się, że już się wystarczająco znamy, drodzy Czytelnicy, byście mnie nie posądzali o nawoływanie do zbiórek na niepożyteczne cele. Ofiara na sanatorium w Rabce to nie wycyganiony grosz na upominek imieninowy dla pana dyrektora, czy na tablicę pamiątkową na ścianie domu, w którym kiedyś mieszkał pan burmistrz. To pieniądze za które powstanie przybytek zdrowia [illegible] dzieci. Nie chcę tu [illegible] kami i umiejętną propagandą. Zresztą znamy się nie tylko z tych felietonów i dlatego mówię Wam otwarcie, po robociarsku. „Ta chałupa w Rabce jest potrzebna i forsę na nią trzeba dać!" Bo z gruźlicą nie ma żartów. (Jak widzicie samemu mnie dzisiaj daleko do nich). Gruźlicy nie da się ocygenić, a łapówki także nie weźmie i z komisji specjalnej także kpi. Ale jednego się boi: górskiego powietrza i opieki lekarskiej. Byłem w lutym tego roku w Rabce, w Sanatorium PCK okręgu śląsko-dąbrowskiego. Widziałem tam dzieci, które powracały do zdrowia, odzyskiwały siły i radość życia. Miały opiekę, mogły się równocześnie uczyć. Niczego im nie brakowało. Ale brakowało tam miejsca! — Ten brak zastąpi nowe sanatorium. Ale na nowe sanatorium brakuje pieniędzy. — Ten brak wyrówna nasza ofiarność!

Pierwsze plakaty propagandowe jakie wydrukowano w Niemczech po wojnie wołały ze wszystkich murów: „Retten wir unsere Kinder! — Ratujmy nasze dzieci". Dopiero potem przyszły inne plakaty polityczne, nowych partyj potrzebujących młodzieży do nowych bojówek. My naszej młodzieży nie potrzebujemy do bojówek bandyckich, tylko do bojówek pracy i utrwalania przyszłości narodu. Dlatego ratujmy nasze dzieci, pomagając Polskiemu polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w jego wysiłkach, których celem jest zachowanie zdrowia młodego pokolenia.

Bo jeśli nie będziemy ratować naszych dzieci, to kiedyś w smutne Dnie Zaduszne może zabraknąć ręki, któraby zapaliła świeczkę na naszych dawno mchem porosłych mogiłach. Może to jeszcze my wpierw będziemy musieli zapalać lampki na ich grobach — Na grobach tych, którym przecież chcemy zostawić to wszystko cośmy sami osiągnęli i w których wierzymy, że dokonają tego, czego my dokonać nie zdołamy.

Nie. Nie wolno młodszym wyprzedzać starszych i wcześniej przeprawiać się na drugą stronę rzeki oddzielającej świat nasz od innego, podobno lepszego. Nie wolno nam zaniedbywać zdrowia naszych dzieci. Pomyślcie chociażby jak nasz sport wyglądałby, gdyby młode pokolenie wyrosło na kwękających i chorowitych słabeuszy. I tak nas zdrowo leją wszyscy. Musimy nareszcie „odegrać się". Jak Czytelnicy zauważyli mój nastrój poprawił się i lada chwila zacznę żartować. To dlatego, iż wierzę, że nikt nie znajdzie się wśród Was, ktoby nie chciał przyczynić się do zasilenia funduszu budowy sanatorium PCK [illegible]

Może niejednemu będzie ciężko właśnie dzisiaj przyswoić sobie hasło „pamiętajmy o życiu" — „pamiętajmy o życiu naszych dzieci", ale w dniu, kiedy przytłacza nas widok krzyży oznaczających śmierć, tym bardziej musimy się zwrócić ku krzyżowi oznaczającemu życie: ku Polskiemu Czerwonemu — Krzyżowi. Tam na mogiłach pochylone krzyże po tych, którzy odeszli — tu urzeczywistniająca się wizja białego gmachu ozdobionego czerwonym krzyżem, wieszczącym zdrowie i życie tym, którzy dopiero przyszli. Dzieciom!

Dlatego jeszcze raz: Pamiętajmy o ich życiu, o ich zdrowiu! ... i pamiętajmy numer konta funduszu na budowę sanatorium PCK w Rabce dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Ja pamiętam: PKO III 57 57.

KRAKÓW, MIASTO SŁOWIAŃSKICH SPOTKAŃ

W Krakowie bawili pisarze radzieccy, laureaci nagrody stalinowskiej: Rosjanin — Aleksander Twardowski, Ukrainiec — akademik Piotr Tyczyna i Białorusin — Piotr Browko.

Aleksander Twardowski, poeta, dwukrotny laureat nagrody stalinowskiej pierwszego i drugiego stopnia, jest autorem cyklu wierszy lirycznych oraz szeregu poematów, m. in. nagrodzonych utworów „Dom przy drodze" oraz „Strana Murawia". Nagrodę stalinowską pierwszego stopnia (100 000 rubli) dostał za tom poezji „Wasilij Tiorkin". Poza tym Aleksander Twardowski drukuje utwory prozą w czasopismach literackich. W tej chwili pracuje nad utworem zatytułowanym „Ojczyzna i obczyzna", w formie kartek z pamiętnika.

Paweł Tyczyna poeta ukraiński, autor „Wiatru z Ukrainy" „Jednej rodziny" i in. jest jednym z najbardziej znanych i cenionych poetów Związku Radzieckiego. W czasie wojny napisał on cały szereg bojowych, mobilizujących naród utworów lirycznych, wzywając do walki i zwycięstwa nad niemieckim wrogiem.

Piotr Browko, poeta białoruski, wydał dotychczas 11 tomów poezji w języku białoruskim i 3 w języku rosyjskim, oraz dwa poematy epiczne. Za poemat „Chleb" otrzymał w tym roku nagrodę stalinowską. Obecnie pracuje nad wielkim poematem epicznym, opisującym walki partyzantów białoruskich przeciwko Niemcom.

W rozmowie z przedstawicielem redakcji naszego pisma, pisarze radzieccy wyrazili duże zainteresowanie dla literatury polskiej, tak dawnej jak i współczesnej. Zainteresowanie dla naszej literatury jest w Związku Radzieckim niezmiernie żywe.

W najbliższym czasie ukażą się w tłumaczeniu: antologia poezji polskiej, tomik poezji Juliana Tuwina, a przygotowywane jest wydanie tłumaczeń „Przedwiośnia" Żeromskiego, Sienkiewicza „Ogniem i mieczem" poezji Słowackiego i Mickiewicza oraz jednej z powieści Bolesława Prusa.

Na pytanie jakie nakłady osiągają wydawnictwa radzieckie i jaki jest poziom zarobków pisarzy, otrzymaliśmy od Aleksandra Twardowskiego następujące wyjaśnienie:

Normy te są różne dla poezji i dla prozy. Dla prozy najmniejszy nakład wynosi 25 tys. egzemplarzy, często dochodzi do 75 tys., a utwory cieszące się dużym powodzeniem osiągają nakłady nawet milionowe, ukazując się w kilkudziesięciu nakładach.

Fadiejewa „Rozgrom" osiągnął w ciągu 20 lat cyfrę 130 wydań. Nakład zasadniczy dla twórczości poetyckiej wyraża się liczbą 10 tys. egzemplarzy. Oczywiście utwory specjalnie wartościowe i poczytne cyfrę tę znacznie przewyższają. „Wasilij Tiorkin", zbiór poezji Twardowskiego, osiągnął w ciągu dwu lat 12 wydań o łącznej sumie ponad milion egzemplarzy.

Pisarze radzieccy zetknęli się na terenie Krakowa z kolegami po piórze z Jugosławii, którzy równocześnie bawili w naszym mieście.

Przedstawiciele literatur obu narodów zwiedzili wspólnie saliny w Wieliczce, gdzie rozegrała się wzruszająca scena. Młody student slawistyki, Jugosłowianin studiujący obecnie na Uniwersytecie Jagiellońskim, wydobył z przepastnej kieszeni studenckiego palta tom poezji Aleksandra Twardowskiego, zwracając się do radzieckiego pisarza z prośbą o dedykację. Radziecki poeta napisał jugosłowiańskiemu studentowi tak: na pamiątkę spotkania w polskiej kopalni soli...

W Krakowie bawiła równocześnie wycieczka czeska. Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Jugosłowianie, Czesi, Słowacy, Polacy — cała brać słowiańska spotykająca się na [illegible] nie naszego miasta i zacieśniająca więzy sympatii i przyjaźni.

Wierzymy, że wizyty te nie tylko pozwolą naszym gościom zapoznać się z nami i nam z nimi, ale że staną się one podwaliną szczerej przyjaźni polsko-radzieckiej, polsko-jugosłowiańskiej, polsko-czeskiej Ogólnosłowiańskiej!

J. M.



Zdjęcie przedstawia wiec 1-majowy pod pomnikiem Mickiewicza w Krakowie w roku 1936. W 1937 r. nie pozwolił już sanacyjny wojewoda na zgromadzenie publiczne. W roku 1936 przemawiał tow. dr. Drobner. Obok niego stoi Jerzy Ruszowski, obecnie dyrektor Gabinetu Premiera, z drugiej strony tow. Ścibor, poniżej przemawiającego siedzi tow. N. Niedziałkowski. Obok niego stoi zamordowany w Oświęcimiu przywódca szoferów, tow. Bujas. Poniżej Niedziałkowskiego stoi członek C. K. „Bundu", tow. Fiszgrund, obok Bujasa stoi T. Stalter. — W tej demonstracji w dzień powszedni pod Mickiewiczem brało udział 30.000 ludzi.

W dniu dzisiejszym cały Kraków obchodzi uroczystość odsłonięcia pomnika Wielkiego Trybuna Ludu Polskiego Tow. Ignacego Daszyńskiego.

W sercach krakowian, w sercach krakowskiej klasy robotniczej żyje pamięć o Wielkim Marszałku, o niestrudzonym bojowniku Socjalizmu.

Redakcja „Naprzodu", którego tow. Daszyński był naczelnym redaktorem przeprowadziła szereg wywiadów z Jego dawnymi współpracownikami, celem dorzucenia garści nieznanych faktów i wspomnień do opublikowanych już wiadomości z życia Wielkiego Polaka i Socjalisty.

40 zbrodniarzy SS

czeka w więzieniach na sąd

WARSZAWA — Wśród 40 członków zbrodniczej załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, którzy w listopadzie br. odpowiadać będą przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie, na ławie oskarżonych zasiądą następca Hoessa na stanowisku komendanta obozu: Artur Liebehenschel, Lagerfuerer Hans Aumeier, szef wydziału politycznego Max Grabner, szef krematorium i komór gazowych Erich Mussfeld i jego pomocnicy Anton Lechner, August Bogusch, Hermann Kirschner i Hans Kocha, kierownik t. zw. akcji Rejnhardta, t. zn. rabunku mienia wymordowanych więźniów i szef administracji obozowej Karol Mockel, bestialski lekarz dokonujący zakazanych doświadczeń na ludziach, Johann Kremer, członek komendy obozowej Franz [illegible], kierownik osławionego 11 bloku śmierci Wilhelm Gehring.

Z kobiecej załogi obozu w Brzezinkach głównymi oskarżonymi będzie znana z okrucieństwa Maria Mandl i jej główne pomocnice Alicja Orlowska, Hildegarda Lachert i kierowniczka pralni Luise Banz.

Ponadto wśród 40 oskarżonych znajdować się będą najokrutniejsi oprawcy obozu, przeważnie podoficerowie SS. Są to: Terese Brandl, Artur Breitwieser, Fritz Joschke, Heinrich Josten, Joseph Kollmer, Otto Laetsch, Eduard Lorenz, Herbert Ludwig, Adolf Medelfind, Kurt Mueller, Hans Muench, Detlef Nebbe, Ludwik Plagge, Franz Romeikat, Richard Schroeder, Hans Schumacher, Karl Seufert, Paul Szczurek i Johannes Weber.

Prócz 40 zbrodniarzy, którzy odpowiadać będą przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w więzieniach polskich znajdują się jeszcze 722 katów Oświęcimia. Dwustu [illegible] nich sądzić będzie Sąd Okręgowy [illegible] Wadowicach, reszta odp[illegible] rogu procesów przed Sądem Okręgowym w Krakowie.

Z okazji miesiąca zbliżenia kulturalnego Polsko-Radzieckiego odbędą się

PORANKI
FILMÓW RADZIECKICH

Kino „Wanda" 1. XI 1947
Lenin w Październiku
początek godz. 10.30

Kino „Wanda" 2. XI. 1947
Lenin w Październiku
początek godz. 10.30

Kino „Uciecha" 1. XI 1947
Delegat Floty
początek godz. 10.30

Kino „Uciecha" 2. XI. 1947
Delegat Floty
początek godz. 10.30

Ceny miejsc:
zł 20.—, 25.—, 35.—

(912)

Bar Komitetu PPS w Bochni dla RTPD

(le) Powiatowy Komitet PPS w Bochni przekazał na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci oddział w Bochni kwotę 10 tysięcy zł.

Zarząd oddziału RTPD złożył Komitetowi serdeczne podziękowanie.

10 mil. ton węgla

przeszło przez porty polskie

Polski przemysł węglowy w portach Gdynia, Gdańsk, Ustka i Szczecin dokonał ostatnio załadunku 10-milionowej tony węgla na statki od chwili uruchomienia tych portów.

Trzeba przypomnieć, że pierwszego po wojnie załadunku węgla na statek w portach polskich dokonano w dniu 18 lipca 1945 roku na statek fiński, pracujący dla Związku Radzieckiego.

W ciągu ubiegłego miesiąca porty polskie Gdańsk, Gdynia i Ustka wykonały 104,3 procent planu, przeładowawszy 764.794 ton węgla i koksu.

Nowe źródła solanki

w Busku

(A) Wykonywane ostatnio przez Państwowy Zarząd Uzdrowiska w Busku prace wiertnicze na terenie uzdrowiska dały doskonałe wyniki.

Na głębokości 440 metrów dowiercono się do nowego źródła, które w ciągu jednej minuty daje 140 litrów stężonej solanki o temperaturze [illegible] równą [illegible] ilości zużywanej [illegible] kąpieli [illegible] godziny.

RADIO

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w niedzielę, 2 listopada br.

7.00 Sygnał czasu; 10.00 Audycja regionalna „Zaduszki"; 12,00 Poranek symfoniczny; 14,30 „Tam kaplec" — zagadka radiowa Ignacego Piotrowskiego; 14,40 „Noce gniewu" — słuchowisko wg. sztuki Armanda Salacrou; 15.25 Audycja dla wsi; 15,55 Koncert Orkiestry smyczkowej; 16,35 „Rozpłakała się brzezina" — audycja dla dzieci; 16,35 Audycja dla kobiet; 17,00 Haendel — Fragment z oratorium „Mesjasz"; 16.35 Apel poległych — montaż literacki; 20,00 Dziennik wieczorny; 21,30 „W dzień Zaduszny" — audycja muzyczna; 22,00 Koncert solistów; 24.00 Hymn i koniec audycyj.

w poniedziałek, 3 listopada br.

6.00 Sygnał czasu; 8,35 Kwadrans prozy; 9.00 Audycja dla szkół; 12.30 Koncert Orkiestry P. R.; 15,30 Koncert życzeń i rozmaitości; 16.35 Audycja dla dzieci; 16.55 Audycja dla młodzieży; 17,15 Koncert Orkiestry P. R.; 18,00 W ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego wykład dr Stanisława Krajewskiego „Czasy bajeczne"; 19,00 Audycja dla świata pracy; 19.10 Audycja dla wsi; 20.00 Dziennik wieczorny; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23,20 „Muzyka na dobranoc"; 24.00 Hymn i koniec audycyj.

Zmiany w repertuarze teatrów miejskich

Teatr im. J. Słowackiego gra „Ocalenie Jakuba".
Stary Teatr nieczynny.

Dziś w sobotę, 1. 11., Teatr im. J. Słowackiego grać będzie ostatnią nowość repertuaru polskiego, której prapremiera odbyła się zaledwie przed dwoma dniami, a to sztukę współczesną Jerzego Zawiejskiego „Ocalenie Jakuba". Wystawienie nowego utworu autora „Rozdroża miłości" stało się od pierwszej zapowiedzi przedmiotem żywego zainteresowania Krakowa. Licząc się z dużym napływem przyjezdnych do naszego miasta na dwa dni świąt, postanowiono przenieść przynajmniej na ten jeden wieczór przedstawienie tej atrakcyjnej sztuki do teatru im. J. Słowackiego, mieszczącego kilkakrotnie więcej widzów, niż mała sala Starego Teatru.

W związku z tym przedstawienia na obu scenach Starego Teatru w dniu dzisiejszym zostają odwołane.

W dniu jutrzejszym, t. j. w niedzielę, dnia 2. 11., na scenie Teatru im. J. Słowackiego będzie grany „Wieczór trzech Króli", zaś „Ocalenie Jakuba" i „Temperamenty" w Starym Teatrze.

Rejestracja pojazdów mechanicznych

Stosownie do rozporządzenia Ministrów Komunikacji, Administracji, Ziem Odzyskanych i Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 14. V. 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 z dnia 21. V. 47, poz. 190) — Urząd Wojewódzki Krakowski, Wydział Motoryzacji zawiadamia, że termin ponownej rejestracji pojazdów mechanicznych upływa z dniem 21. XII. 1947 r.

Po dniu 21. XII. 1947 r. wszystkie karty ewidencyjne wydane przed 1. V. 1947 r. tracą swą ważność.

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA dr. Czesnowska Jadwiga — Rynek Gł. 7, m. 9.

DYŻURY APTEK: Rynek Główny 45, pl. Matejki 2, 29 Listopada 47, Krowoderska 74, Karmelicka 9, Madalińskiego 7, Stradom 2, Dietla 76, pl. Zgody 18, Bronowice Małe — Wyspiańskiego 4.

Druk. Drukarnia „[illegible]" Nr. 5.

„Społem"

OKRĘGOWY ODDZIAŁ ROLNICZY Katowice, ul Zabrska 10. Tel. 339-31

[illegible] · Handlowe [illegible]

[illegible] i narzędzia [illegible]

Żelazne artykuły i gospodarstwa domowego, opakowanie (wózki, sienniki, torby papierowe duże), pasze treściwe i objętościowe, materiały budowlane, nawozy sztuczne.

Skupuje we wszelkich ilościach:

[illegible]

[illegible]

Maszyny rolnicze i rowery na kredyt wekslowy i raty. Pracownicy przemysłu i rady zakładowe korzystają ze specjalnych spłat. Czas dogodnych warunków sprzedaży trwa kilka miesięcy.

Wszelkich informacji udzielają fachowe referaty Okręgowego Oddziału Rolniczego „S p o ł e m". (15221)

Podaje się do wiadomości zainteresowanych rodziców, że comiesięczne odwiedziny w pierwszą niedzielę każdego miesiąca za zgodą N. N. K. Katowice, w dniu jutrzejszym ulegają zawieszeniu aż do odwołania.

Informacje w drodze korespondencji. Wszystkie dzieci są zdrowe i pozdrawiają rodziców.

Dyrekcja Wojewódzkiego Zakładu Leczniczo-Wychowawczego w Istebnej. (15224)

A. Schaefer

[illegible]

TARNOWSKIE GÓRY

ul. Krakowska 10 i Tylna 12

[illegible]

materiały budowlane i kanalizacyjne, artykuły gospodarstwa domowego i rolnego, maszyny rol[illegible]

Skład uznany jest przez Centr. Przem. Cement. tel. 201 i 301 skrytka poczt. 46. (15151)

Tysiące

[illegible]

Twoje

ogłoszenie

[illegible]

Kapustę kiszoną dostarcza

„KRYSZTAŁ"

Kraków, ul. Płaszowska 12 Tel. 586-01

(914)

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzione na dworcu w Katowicach następujące dowody: legitymacja PPS, legitymacja Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, prawo jazdy, legitymację fabr. i inne na nazwisko Gerard Hardy — Woźnica Klucze k. Olkusza. Ewentualny posiadacz proszony jest o zwrot. (919)

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo rejestracyjne [illegible] dane przez RKU Kraków [illegible] sto w roku 1945 na nazwisko Allerhand Leopold.

[illegible]

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty — karta rozpoznawcza, legitymacja PPS na nazwisko Rachtan Halina, Kraków, Garbarska 12 (917)

RÓŻNE

PIĘKNE, dobre i tanie tapczany i inne meble tapicerskie tylko w **Spółdzielni Pracy Tapicerów Meblowych i Samochodowych, Kraków,** Stradom 10. (920)

„KAWAT" Katowice. Brata Alberta nr 4, tel. 327-45; kupuje stale wełnę merynosową (cienką, krajową) za gotówkę, lub wymienia na materiały — poleca dla PT Odbiorców hurtowych i detalicznych [illegible]nego rodzaju materiały wełniane po cenach najniższych. (19253)

KORKI do szampana i [illegible] butelki, kapsle, kupujemy stale Wytwórnia Win, Bytom, Smolenia 32, tel. 26-80. (15111)

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia października 1947
Sygn. I. 2. Zg. 372/47

OGŁOSZENIE

Na wniosek Józefa Rumplera [illegible] Krakowie, ul. Retoryka 13 b wszczyna się postępowanie celem stwierdzenia zgonu Natana Muenza, ur. 1. XII. 1895 w Krakowie, syna Jakuba i Sary z Mindelgruenów, zam. w Krakowie, ul. Berka Joselewicza 7. oraz jego żony Heleny Muenz, ur. 1. III 1899 w Krakowie córki Wadja Rumplera i Anny z Tropauerów — którzy wywiezieni zostali dn. 28 października 1942 z ghetta w Krakowie do obozu w Bełżcu, gdzie mieli zginąć.

Wzywa się osoby, które mogłyby o wymienionych udzielić wiadomości, aby w terminie 1-ego miesiąca doniosły o tym Sądowi.

Sędzia grodzki:
W. Papież.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 28. X 1947 r
sygn. I. 2 Zg. 414/47

OGŁOSZENIE

Na wniosek Sary Schreiber, zam. w Krakowie, ul Starowiślna 1, wszczął Sąd postępowanie o stwierdzenie zgonu:

· Miny vel Mindli Leinkram, córki Mojżesza Abelesa i Chaji z d. Loefler, ur. 22. II. 1884 r.

Wymieniona zamieszkała przed wojną w Krakowie, przy ul. Zamojskiego 28, zginęła w Rabce, zastrzelona przez Niemców dnia 26 czerwca 1942 r.

Wzywa się każdego, kto miałby o wymienionej wiadomość, aby w terminie 1 miesiąca doniósł o tym Sądowi.

Sędzia grodzki.
W. Papież.
(915)

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 25 października 1947
sygn I. 2. Zg 374/47

OGŁOSZENIE

Na wniosek Ireny Łąckiej, zam. w Krakowie, ul. Dietla 19, wszczął Sąd postępowanie o stwierdzenie zgonu:

Balbiny (Bajli) Lieberfreundowej, córki Saula i Anny z d. Hirsch, małż. Goldstein, ur. w Wieliczce 1911 r.

Wymieniona zamieszkała przed wojną w Krakowie [illegible] ul. Kordeckiego 3, zos[illegible] w czerwcu 1942 r. wywieziona z ghetta w Krako[illegible] transportem do obozu [illegible]rci w Bełżcu, gdzie prawdopodobnie zginęła

Wzywa się każdego kto miałby o wymienionej wiado[illegible]i, aby w terminie 1 miesiąca doniósł o tym Sądowi.

Sędzia grodzki:
W. Papież.
(916)

R A D I O — F A L A

Katowice, Kościuszki 1a
Naprzeciw Rialto tel. 355-08
poleca:

Odbiorniki popularne 3 lampowe (2+1) od 8.500.—

Nowe Supery 5 lampowe, cena reklamowa 32.000.—

5% zniżki dla członków związków zawodowych. (7620)

RESTAURACJA „POD KOLEJĄ"

Katowice, 27-go Stycznia 15 (daw. Wojewódzka)

Telef. 324-86 urządza 3 - 4 listopada 1947 r.



Wielkie świniobicie

[illegible]

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

200 szt. półkożuszków męskich (pożądana czarna wełna o długości 80 cm, zakończone przy szyi wąskim kołnierzem, wyprawa dębowa, szyte lniany[illegible]

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem „Przetarg na 200 szt. półkożuszków" należy składać w Sekretarjacie MZK, ul. Młynarska 2 w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 8. XI. 47 r. do godz. 7.30.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 8.

Wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej w gotówce lub innych walorach, uznanych przez Wydział Finansowy MZK za wystarczające, należy wpłacić do kasy MZK, ul. Młynarska 2 w godzinach urzędowania.

MZK zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta, podziału dostaw między kilku oferentów, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań oraz zarządzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Oferta obowiązuje oferenta od chwili złożenia i cofnięcia jej w czasie przetargu względnie po jego zakończeniu lub niestawieniu się do podpisania umowy w terminie określonym powoduje utratę wadium na rzecz Zarządu Miejskiego.

W ofercie prosimy podać Nr rejestru handlowego oraz prawny charakter firmy.

Nieutrzymujący się na przetargu otrzymuje zwrot złożonego wadium w ciągu 4 dni od daty przetargu.

Oferent jest obowiązany dostarczyć w dniu przetargu wzór półkożuszka. (912)

K U R S Y Kierowców Samochodowych i Motocyklowych

[illegible]

Kraków Rynek 16 II p. Inform. udziela w godz. 9-20 tel. 576-66

Kwas węglowy

C. G. ROMMEHOELLER

pod zarządem państwowym

Rybnik, Jankowicka 8a. tel. 141
Katowice, Chorzowska 21, tel. 341-34
Bytom, Św. Jacka 2, tel. 41-09
WARSZAWA, WOLA, Prądzyńskiego 24
(3840)

ZŁÓŻ DATEK NA BUDOWĘ

SANATORIUM PRZECIWGRUŹLICZEGO DLA DZIECI ŚLĄSKA.

KONTO P.K.O. III/5757

Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie

pow. Strzelce Opolskie

Zatrudni natychmiast:

1. Referenta rutynowanego fachowca do zakupu skór,
2. [illegible]

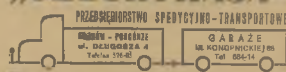
Zgłoszenia z życiorysem kierować do wyżej wymienionych Zakładów. Wydział Personalny. (15222)

Honor Polaka

legitymacja P. C. K.

„CZECHTRASA"

PRZEDSIĘBIORSTWO SPEDYCYJNO-TRANSPORTOWE

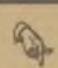


[illegible]

Sprzedam kompresory 45 m^3/h6—8 atm silniki elektryczne na prąd stały 3,6 KW, 220V 1000 obr. [illegible]

Zgłoszenia pod Nr. tel. 405-23 (15149)

Zegarki szwajcarskie z gwarancją oraz obrączki [illegible] sprzedaje i naprawia **„CZAS" KRAKÓW Starowiślna 10**



Najskuteczniejsza

REKLAMA

to

OGŁOSZENIE!

CENNIK OGŁOSZEŃ W TEKŚCIE: 1 mm × 1 szp. (szerokości 55 mm zł 65.— do 100 mm —. zł 75.— od 100 — 200 mm — [illegible] powyżej 200 mm ZA TEKSTEM: 1 mm × 1 szp. (szerokości 45 mm zł 45 — do 100 mm —. zł 55.— od 100 — 200 mm —. zł 70.— powyżej 200 mm DROBNE ZA WYRAZ: osobiste i poszukiwania rodzin zł 20.— handlowe zł 25.— zguby zł 20.— poszukiwania pracy zł 10.— Ogłoszenie którego tekst zawiera więcej jak 40 słów traktuje się jako szpaltowe. NEKROLOGI: 1 mm × 1 szp. zł 40.— do 50 mm —. zł 50.— od 50 — 100 mm zł 70.— od 100 — 150 mm zł 90.— powyżej 150 mm W NIEDZIELĘ 30% drożej.